

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnym przelewem pocztowym 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, sędzenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać posaterminowych dostaw gazety, lub swrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie wyciska i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 392.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym śledztwie należności rabat spada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepłacone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawca zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 80

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 14 lipca 1936 r.

Rok 17

Niesłychana prowokacja niemiecka

NIEMCY KRZYCZĄ JAWNIE, ŻE POMORZE ZOSTAŁO IM BEZPRAWNIE ZABRANE! — NIESŁYCHANE WYSTĄPIENIE NIEMCÓW. — STRZAŁ I ZAMIESZANIE.

Wczoraj znowu byliśmy świadkami jawnej prowokacji ze strony Niemców, prowokacji naprawdę nie do darowania ani przebaczenia.

Wczoraj w Czystochlebiu na łączce u Rosa, odbywała się zabawa, zorganizowana przez Niemców. Nietylko zabawa ale i zebranie. Na łączce ustawiono mównicę, okrytą czarną krepą, na której widniała biała strzałka. Był również sztandar czarny ze strzałką oraz mały proporzec. Jeden proporzec dzierzył w swej ręce znany Niemiec, fryzjer Danielowski.

Na „zabawę” przybyło około 800 Niemców, którzy ubrani byli jednakowo. Kobiety zaś ubrane były w mundurki nieznaną nam bliżej organizacji.

„Zabawę” rozpoczęto śpiewem, potem wszedł na trybunę Ernst Bonus

z Dębowejłki, a przemówienie wygłosił Ernst Niefeld z Bydgoszczy przemawiając w imieniu Dr. Köhnerta.

Przemówienie Niefelda było więcej niż prowokacyjne. Stwierdza, że oni są Niemcami z krwi i kości i pozostaną do śmierci Niemcami, a dalej, żeby się starać, aby nie być w Polsce TRAKTOWANI JAK ŚWINIE, oraz, że „POMORZE ZOSTAŁO IM (Niemcom!) BEZPRAWNIE ODERANE — i dalej „POMORZE BYŁO I BĘDZIE NASZE”.

Na te słowa zebrani krzyknęli „HEIL HITLER”.

To oburzyło zebranych przypadkowo Polaków, którzy krzyknęli „NIECH ŻYJE POLSKA” i „PRECZ Z HITLEROWCAMI Z POLSKI”.

Z tego powstało zamieszanie, połączone z rękoczynami. MÓWCA UCIEKŁ Z TRYBUNY a w tej chwili ZE STRONY NIEMCÓW PADŁ STRZAŁ. Ponieważ przewodniczący zebrania Br. Schäffer nie mógł opanować sytuacji, zebranie zostało rozwiązane.

Gdyby nie policja, która w tym wypadku interwenjowała, Niemcy otrzymaliby za swoją prowokację należytą nauczkę.

Po rozwiązaniu zebrania, wszyscy Niemcy zebrałi się w „Casinie” w Wąbrzeźnie.

Taki jest przebieg wczorajszej „zabawy” niemieckiej. Tą sprawą niewątpliwie zajmą się władze, a my w następnym numerze powrócimy do tej prowokacji.

DEKLARACJA ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH

WARSZAWA. — Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły przyjął na audjencji zarząd główny Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej z prezesem Związku inż. Twardo na czele.

Imieniem Związku została złożona uroczysta deklaracja, że w pełnym zrozumieniu powagi czasów, które idą, Związek stać będzie niezmiennie w karnym szeregu tych, co pod rozkazami Wodza Naczelnego wykuwać mają moc i wielkość Rzeczypospolitej Polskiej.

CZY PRAWDA?

GDAŃSK. — „Danziger Volkstag” zaprzecza wiadomości, jakoby katolicy gdańscy mieli po genewskich przemówieniach prezydenta Greisera wysłać do Ojca Świętego, depeşe z prośbą o opiekę. Dziennik centrowy twierdzi, że możliwym jest natomiast, że katolicy gdańscy zwrócili się do Ojca Św. o pomoc w związku z przemówieniem, wygłoszonym niedawno przez senatora dla spraw oświaty Boeckę przeciwko organizacjom młodzieży katolickiej.

Umowa Austrii z Niemcami

RZYM. Agencja Stefani donosi: Kanclerz Schuschnigg zawiadomił telegraficznie Mussoliniego o zawarciu umowy austriacko - niemieckiej. Mussolini odpowiedział na to depeşą dziękczynną dodając, że układ austriacko - niemiecki winien być powitany z zadowoleniem przez wszystkich, którym leży na sercu sprawa pokoju. Jest to poważny krok naprzód — pisze Mussolini — na drodze do odbudowy Europy i krajów naddunajskich. W tym

duchu zagadnienie to było omawiane na naradzie w Rocca Della Caminafia i badane na podstawie umów włosko - austriacko - węgierskich. Jestem szczególnie szczęśliwy, że mogę ze swej strony zapewnić rząd austriacki o przyjaźni i współpracy rządu włoskiego zgodnie z protokołami rzymskimi, które będą nadal stanowić podstawę stosunków między Austrią i Niemcami. Jest to wydarzenie, które rząd i naród włoski witają z sympatją.

Fala strajków

PARYŻ. — W Avignionie na znak solidarności ze strajkującymi od 23 dni robotnikami budowlanymi ogłoszono 24-godzinny strajk generalny. W godzinach ranych doszło do zajęć przed sklepami i wielkimi magazynami, któ-

re nie zastosowały się do nakazu strajku. Strajkujący pracownicy budowlani zorganizowali pochód i demonstrowali przed prefekturą, przyczem doszło do starcia z policją. Są liczni ranni, z czego kilka osób ciężko.



Do strajku robotników w innych zawodach przyłączyli się nawet roznosiciele plakatów. Zajęli oni gmachy w których mieszczą się biura firm plakatowych. Tamże urządzili sobie takie legowisko jak to widzimy na naszym zdjęciu. —



Ruch strajkowy objął również i Belgię. Strajk w niektórych miejscowościach przyjmuje charakter rewolucyjny. Rząd zmobilizował policję, która stara się utrzymać spokój.

Ofiary burz

NOWY JORK. — Liczba ofiar ostatniej fali upałów przekracza już 300 osób. Plaga szarańczy szerzy się dalej w południowych stanach a specjalnie w Arkansas, gdzie olbrzymia chmura szarańczy opadła na jedno z miast i okolice, nie pozostawiając żadnego liścia na drzewach. Wywieszona do suszenia bielizna stała się również pastwą szarańczy.

Nowy Jork przeżył wczoraj najgorętszy dotychczas dzień, gdyż w godzinach wieczornych termometr na Times Square wykazywał 46 stopni w cieniu. Po zachodzie słońca w uboższych dzielnicach miasta termometry

wskazywały jeszcze 47 stopni. Ulice miasta były zupełnie opustoszałe. — Około miliona mieszkańców szukających ochłody, spędziło noc na wybrzeżu Oceanu w Coney Island lub w parku centralnym.

HAGA. — Nad Holandją przeciągnęła burza, która największe napięcie osiągnęła nad Amsterdamem i Haarlemem. Nad Amsterdamem oberwała się chmura. Niżej położona część miasta została zalana. To samo wydarzyło się w pobliskim Haarlem. Podczas tej burzy zginęło 6 osób od piorunów a kilka osób doznało poważnych poparzeń.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Z powodu zgonu s.p. księdza prałata Jana Wysiąskiego p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis przesłał depezę kondolencyjną na ręce ks. biskupa dr. Stanisława Okoniewskiego. Jednocześnie p. Wojewoda przesłał depezę kondolencyjną również i do rodziny zmarłego.

+ Min. Spr. Zagr. J. Beck przyjął dnia 10. bm. posła Iranu w Warszawie p. Hamid Sayah, który zakomunikował p. ministrowi, że cesarz Iranu nadał P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, prof. Ignacemu Mościckiemu, z okazji 10-lecia Jego Prezydentury najwyższe odznaczenia irańskie, order Pahlavi. Dla zamianowania sympatii dla Polski, cesarz Iranu odznaczył równocześnie wielką wstęgą orderu „Hamayoun” prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i ministra spraw zagr. J. Becka. Insignia orderów doręczone zostaną po ich nadejściu z Teheranu do Warszawy.

+ Pożar lasu dóbr Kozłowski, własność p. Zolji z Niezamitowskich Tyszkiewiczowej, w pow. postawskim przybiera na sile. Przez dzień wczorajszy spaliło się dalszych 400 hektarów lasu wysokopiennego. Akcja ratunkowa jest utrudniona ze względu na rzadkość zaludnienia i okres intensywnych żniw.

+ W Poznaniu szerzy się epidemia odry od kilku dni. Władze przedsięwzięły odpowiednie środki.

+ W Lidzie zmarła najstarsza mieszkanka tego miasta, licząca 105 lat. Przed tygodniem staruszka była jeszcze zupełnie zdrowa i cieszyła się pełnią władz umysłowych.

+ Dnia 8 bm. wypłynął z portu gdańskiego statek holenderski „Resnova” z ładunkiem mąki. Na wysokości półwyspu Hel na statku zauważono ogień, na skutek czego statek zawrócił do Gdańska, gdzie go częściowo rozładowano i ogień stłumiono.

Z ZAGRANICY

+ Jedyny jeszcze w Gdańsku wychodzący dziennik opozycyjny „Danziger Volkstag” zamieszcza komunikat, w którym redakcja stwierdza, że chcąc obronić pismo swoje przed zawieszeniem powstrzyma się od zabierania głosu w sprawach wewnętrzno - politycznych. Tem samym opozycja gdańska straciła ostatni instrument swej oficjalnej akcji wewnętrzno politycznej.

+ Z Kowna donoszą: że 9 bm. w pobliżu Alita wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus, zjeżdżając ze stromej góry, nie mógł zahamować i spadł z 6-metrowej wysokości do rowu. Z 19 pasażerów 4-ch zostało zabitych.

+ Według dziennika „Niszi Niszi”, plan osiedlenia w ciągu 20 lat 5 milionów emi-

grantów japońskich w Mandżurji przewiduje koszty 2 miliardów jenów. 800 milionów jen ma wpłacić na ten cel rząd japoński.

+ Ministerstwo wojny komunikuje o przeniesieniu w stan spoczynku 8 generalów i 5 pułkowników, którzy w czasie zajęć lutowych zajmowali w Tokio odpowiedzialne stanowiska wojskowe. Wśród generalów, których dotyczy to zarządzenie znajdują się: b. komendant garnizonu Tokio — Kaszii, b. dowódca pierwszej dywizji Hori, Kaszimoto b. dowódca gwardji cesarskiej oraz b. dowódca żandarmerji Iwasa.

+ Nad Bułgarią szalały w tym roku bardzo duże burze z piorunami. W czerwcu zostało zabitych 100 osób, tak, że nie było dnia w którym by ktoś nie zginął od gromu z niebios.

+ Z Tokio donoszą, iż z 17 przywódców zajęć lutowych, skazanych na śmierć w dniu 5 lipca br. 15 stracono w dniu 12. bm.

+ Z Krasnodaru donoszą, że instruktor lotnictwa szybowcowego Rastorgujew przeleciał na szybowcu z Koktebelu ponad morzem do Krasnodaru. Dystans 268 km. Rastorgujew przeleciał w przeciągu 5 godzin.

+ Z Neppen (Nadrenja) donoszą o znacznych szkodach, wyrządzonych przez ostatnie burze. Skutkiem uderzeń piorunów zginęło tam szereg drogowców okazów bydła.

+ Flota brytyjska stacjonowana w Aleksandrii otrzymała rozkaz stopniowego opuszczenia portu począwszy od 15 lipca. W dniu 30 lipca pozostanie w Aleksandrii tylko 17 okrętów wojennych.

+ Prasa amerykańska podkreśla tragiczny bilans panujących od dłuższego czasu w Stanach Zjedn. niebywałych upałów. Dotychczas z powodu porażenia słonecznego, udaru serca i innych chorób, spowodowanych katastrofalnymi upałami, zmarło przeszło 700 osób, z tej liczby 66 w Nowym Jorku.

SAMOLOT NIEMIECKI LĄDOWAŁ POD WEJHEROWEM.

WEJHEROWO. — W dniu 9. 7. w okolicy Zamostnego wylądował samolot niemiecki typu Heinkel, pilotowany przez pilota Deutscher Luftverband — Kowala. Lotnik z powodu burzy musiał zmienić trasę, przez co wyczerpał się zapas benzyny i zmuszony był wylądować po stronie polskiej. Po zbadaaniu sprawy przez władze miejscowe, lotnik bez przeszkód udał się w dalszą drogę po uzupełnieniu zapasów benzyny.

Być członkiem L. O. P. P. to
OBOWIĄZEK KAŻDEGO

Wieści z Palestyny

ZAWSZE ROZRUCHY.

JEROZOLIMA. — Dnia 9 bm. wieczorem rzucono w Jerozolimie bombę na podwórzu komendy policji, gdzie w tym czasie znajdowało się wielu policjantów brytyjskich. Bomba, która posiadała dość silną siłę wybuchową, nikogo jednak nie raniła.

JEROZOLIMA. — Na drodze między Jeni a Nablus wpadł autobus w zasadzkę powstańców. 2-ch żołnierzy brytyjskich odniosło lekkie rany, jeden Żyd został zabity a 2 ciężko ranni.

JEROZOLIMA. Nieznani złościny napadli w nocy dozorę żydowskiego Jakóba Eychrona i ciężko go zranili. Na krańcach Tel-Awivu podpalono żydowską fabrykę podwozi i tartak żydowski. Na osiedlu „Kubahda” zniszczono 1300 drzew, wskutek czego aresztowano 8 Arabów. Policja i wojsko

dokonały ponadto licznych aresztowań Arabów z powodu nielegalnego posiadania amunicji i karabinów.

LONDYN. — Na krańcach Jerozolimy wydarzyły się w dniu 10. 7. pojedyncze wypadki strzelaniny, ale wojsko, odpowiadając strzałami, wszędzie rozpraszało Arabów. Na drodze między Meidal a Lyddą patrol wojskowy rozpedził bandę arabską, która usiłowała zniszczyć szosę. Jeden z żołnierzy brytyjskich został ranny. Arabowie ostrzelali z zasadki autobus żydowski na drodze z Haify do Tel-Awivu między miejscowościami Jeninu i Nablus. Jeden z pasażerów żydów został zabity, pięciu innych pasażerów i dwóch żołnierzy z eksporty wojskowej odniosło rany. Posiłki wojskowe, które niebawem przybyły przystąpiły do likwidowania bandy arabskiej.

—0—



Z powodu strajku panującego w porcie Boulogne zepsuło się 200.000 kg. ryb znajdujących się w składnicach portowych. Ponieważ nie było robotników, odkomenderowano wojsko, które skrzynie załadowało na statki, poczem wyjechali na morze i skrzynie z rybami zatopiono.

HENRY BORDEAUX

ZABAWA

W MORDERSTWO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSIEGO

35)

Prowadzą grupami gorące dyskusje, pijąc szampana z piwnic hrabiego — wspaniały Pommercy z 1911 r.: to był udany rok! W Ameryce nie mają go. Jako kompensatę za importowaną do Francji murder - party powinniśmy im właściwie posłać parę skrzynek. Nie, lepiej zachować je dla siebie. Tam nie są przyzwyczajeni do takiego trunku. I tak nie potrafią go ocenić. Chociaż pan, a nawet pani Hilden pochłaniają go w dużych ilościach. Chcą sobie wynagrodzić abstynencję nakazaną przez prohibicję. Ilość dołącza się do jakości. Nawet mali sekretarze poselstwa japońskiego dotrzymują placu. Co do Albanji, to ta używa, ile dusza zapagnie.

Rozpoczął się egzamin. Jest publiczny i audytorjum może porównywać komentarze. W ten sposób urabia się ogólna opinia. Ale jury pozostaje niewzruszone; nie wyjawia swego zdania; ukrywa je, nie można pochwycić żadnego znaku potwierdzenia lub zaprzeczenia.

Sir Brian Daffodil zbliżył się pierwszy. Wiadocznym jest, że chce jak najprędzej pozbyć się kłopotu, aby powrócić do swej chwilowej flamy, flirtu na jeden, a może nawet pół czy ćwierć wieczoru, bo jest równie zmienny jak wrażliwy. Pani Hilden, której suknia zarówno mu się podoba

jak i gładka i świeża niby płatek kwiatu twardyzka, pozwala mu zapomnieć, choć na krótko, o uprzedzeniach do Ameryki. Później je odnajdzie: jego myśli są mniej ruchliwe niż uczucia i posiada on wszystkie przesady, a zarazem i wszystkie tradycje intelektualne.

— A więc — mówi — znalazłem rozwiązanie tej godnej podziwu sztuki, której tłem był najpiękniejszy w tej okolicy pałac, a emocjonujące preludjum rozegrało się na polanie, gdzie zranił śmiertelnie Lassalle'a dla pięknych oczu młodej dziewczyny. O znalazłem je w jednej z ballad mojego kraju „The Ballad of Reading Gaol”. Prawda, panno Claire, że mam rację?

— Nie — zaprzecza młoda dziewczyna — nie ma pan racji.

— Proszę posłuchać: Yet each man kills the thing he loves.

— Proszę przetłumaczyć — odzywają się głosy. Parę osób nie zna angielskiego.

— Po francusku to znaczy: Na tym świecie każdy zabija to, co kocha.

— To nieprawda — protestuje jeszcze Claire de Maur, jakby często stawiała sobie podobne pytanie i odrzucała je jak koszmara.

— Mówi pan zagadkowo — powiedział hrabia de Foix, który chce na nowo wejść w porzucaną w czasie gry rolę pana domu. — Zagadka jest łatwa do rozwiązania. Edyp rozwiązałby ją za jednym zamachem. Mąż zabił żonę, bo ją jeszcze kochał, a kochanek zabił kochankę, bo przestał ją już kochać.

Profesor z Osfordu odchodzi od pani Hilden w głąb salonu. Ona opuszcza go na chwilę, aby

wyrecytować przed jury swą lekcję. Albo jest już pod jego wpływem, albo nie mając wyobraźni, woli przyłączyć się do gotowej opinii. Cudze dzieci nie sprawiają kłopotu.

Pani Harriett Rowsell nie odstąpiła od swej hipotezy. Nigdy nie kłopotowała się rzeczywistością. Okno w buduarze było otwarte. Mordercy dostali się tamtędy. Zamordowali obydwie kobiety, a ponieważ im przeszkodziło, nie zdążyli zrabować biżuterji. Pan Aisery i pan d'Aubre przybyli za późno, żeby uratować ofiary. Ludzie nie zabijają się z miłości: rozstają się i cierpią. Odchodzą ze złamanym sercem na całe życie. — To mówiąc stara dama rzuca tęskne spojrzenie na sir Briana, którego prześladowuje od trzydziestu trzech lat, a który, żywotny i dobrze zakonserwowany, stara się zdobyć względy pięknej Amerykanki, choć nie cierpi jej ojczyzny.

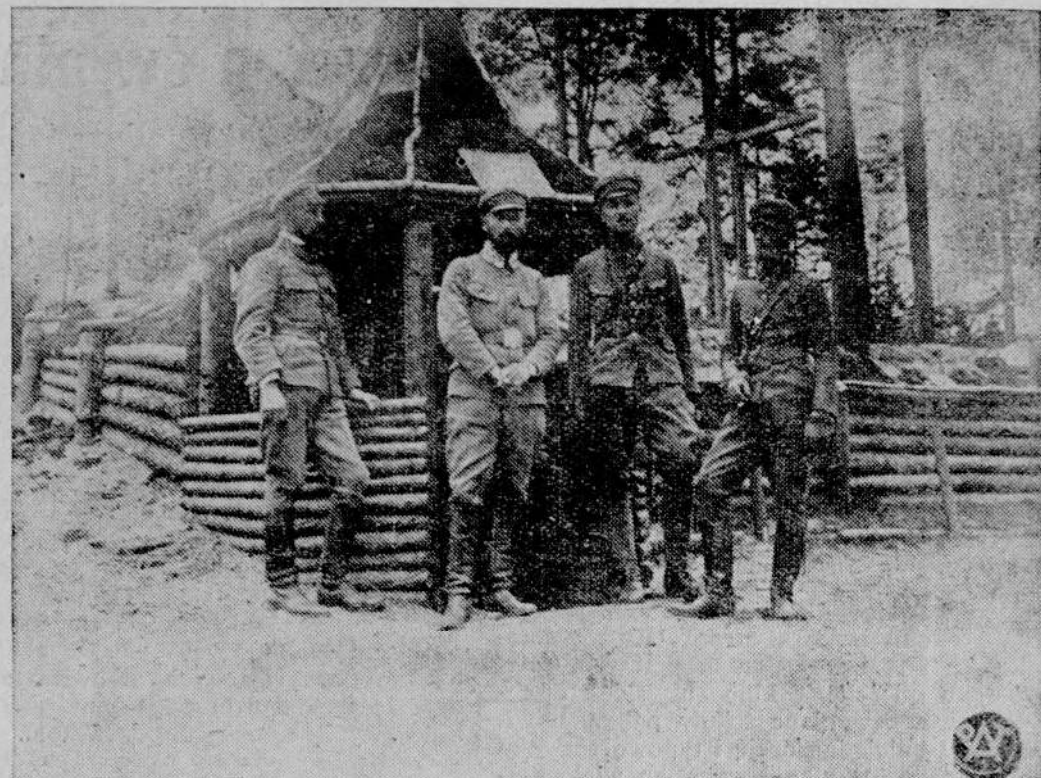
Hrabina Gregory pod wpływem tej wersji — zręcznej, ale pozbawionej podstaw, nie śmie odzwać się pomysłu włamania. Ale ponieważ nie potrafi zlagodzić swego opowiadania delikatnym stonowaniem, nadającym tyle wdzięku wszystkiemu, co mówi powieściopisarka, zbiera więc dyskretne uśmiechy — dyskretne, ponieważ nikt nie chce narazić się Albanji, której pretensje i tak nie mają wielkich szans powodzenia w Lidze Narodów.

W rezultacie wszystkie interpretacje są do siebie mniej więcej podobne. Zmieniają się tylko trochę. Odmiany dotyczą wyłącznie pierwszej zbrodni. Jedni przypisują zabicie pani Aisery jej mężowi, kochance pana d'Aubré. Natomiast śmierć „gwiazdy” przypisują wszyscy na podstawie prawdopodobieństwa panu d'Aubré.



POLSKA GÓRA. W ramach obchodu 20-lecia walk legjonowych na Polskiej Górze odbyła się na szczycie kopca, usypanego rękami ludności Wołynia, na Polskiej Górze nastrojowa uroczystość. Po odebraniu przez gen. Smorawińskiego raportu od dowódców oddziałów wojskowych, ustawionych na stokach Polskiej Góry, oficjalni uczestnicy uroczystości z p. min. Poniatowskim, udali się na szczyt kopca, gdzie ustawiony był duży stos, który smolnymi pochodniami zapalili. Stos zapłonął jasnym szerokim płomieniem oświetlając luną całą okolicę.

Dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego gen. Olszyna - Wilczyński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił ideową i fizyczną wartość tradycji marszu na Polską Górę, poczem zostały rozdane nagrody zwycięskim drużynom. Min. Poniatowski przekazał zwycięskiej drużynie straży pożarnej z Kowla nagrodę premjera w postaci konia z uprzężą, a następnie wręczył dalsze nagrody, m. in. plk. Koca, komendanta głównego związku legionistów, wojewody Józewskiego, związku ziemian i inne.



Po rozdaniu nagród przedstawiciel harcerstwa wołyńskiego zameldował gen. Olszynie - Wilczyńskiemu, że dla uczczenia historycznej rocznicy harcerze wołyńscy zorganizowali sztafety na wołyńskich szlakach harcerskich. Sztafety obecnie przesyłają komitetowi uroczystości 81 meldunków ze wszystkich punktów województwa.

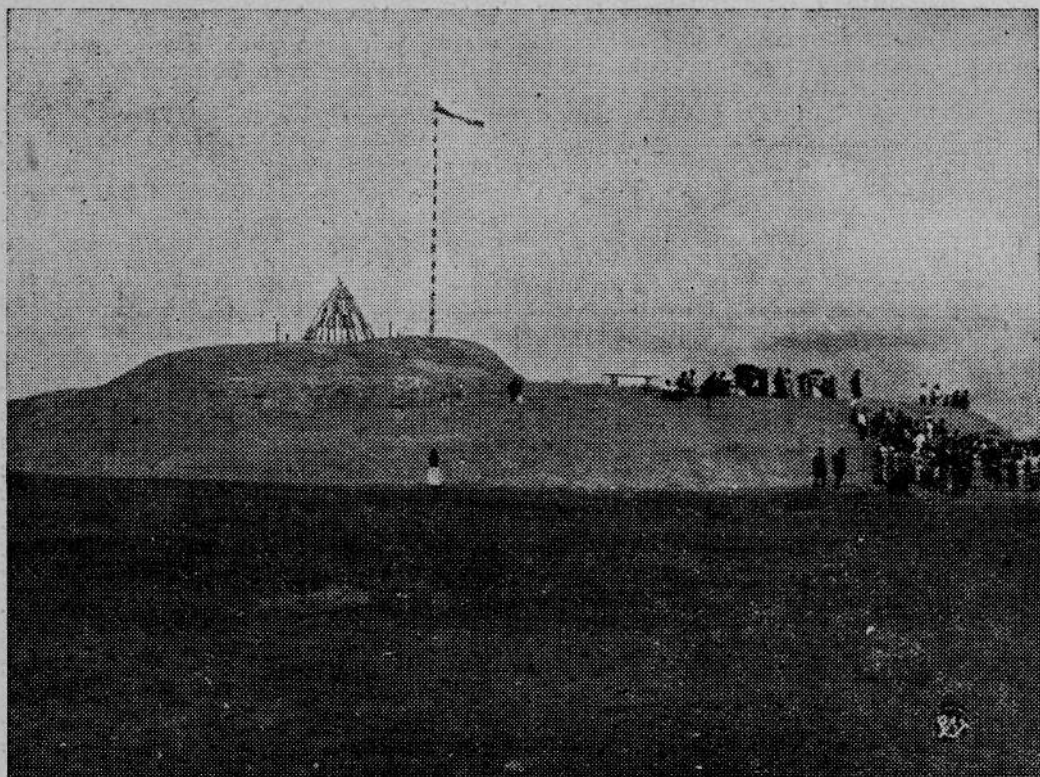
Na tem zakończyły się uroczystości 20-lecia walk legjonowych na Polskiej Górze.

Zdjęcie pierwsze przedstawia odwrót I-ej Brygady z pod Kostiuchnówki w lipcu

1916 roku. Z boku maszerującej kolumny jeździe sztab I-ej Brygady. (Na czele Komendant I-ej Brygady Legjonów, oraz szef Sztabu Kazimierz Sosnkowski.)

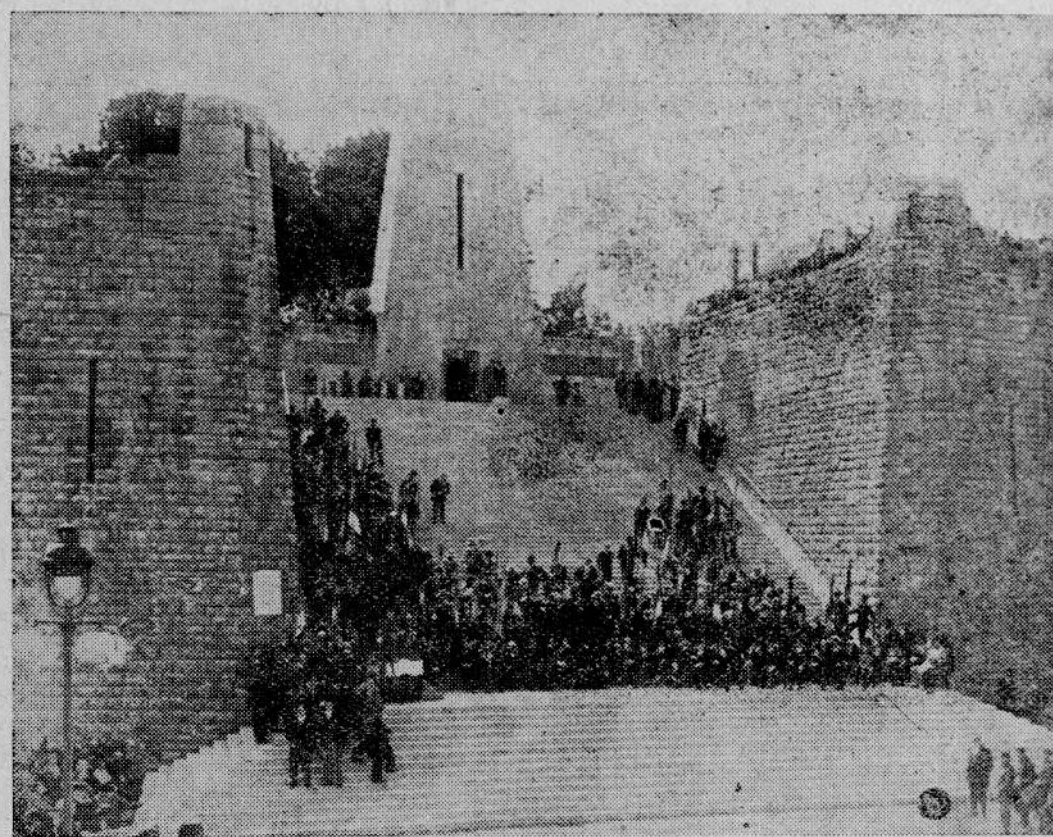
Zdjęcie drugie przedstawia ziemiankę Komendy 1-go pułku piechoty legjonowej w lecie 1916 r. na terenie Kostiuchnówki na Wołyniu. Od lewej do prawej stoją: porucznik Młodzianowski, pułkownik Śmigły-Rydz, podporucznik Píkusa, podporucznik Wenda.

—+—



W dniu 5 bm. odbyły się na Polskiej Górze pod Kostiuchnówką uroczystości 20-lecia walk stoczonych przez Legjonistów 4—6. VII. 1916 r. pod wodzą komendanta Piłsudskiego z armją rosyjską.

Zdjęcie przedstawia kopiec sypany przez ludność Wołynia ku czci poległych w tych walkach.



Zdjęcie przedstawia demonstrację Arabów w Beyrucie domagających się od władz mandatowych angielskich wstrzymania imigracji żydowskiej.



IV zawody szybowcowe w Ustjanowej

W tych dniach odbyła się uroczysta inauguracja IV ogólnopolskich zawodów szybowcowych na szybowisku w Ustjanowej. — Zdjęcie przedstawia widok ogólny szybowiska ustjanowskiego w czasie zawodów



BUDUJEMY DROGI

Zdjęcie nasze przedstawia budowę szosy pod Zegrzem (woj. Warszawskie (z kostek betonowych).

W największym muzeum świata

Samochodem po idealnych wprost, asfaltowych autostradach, jakich wiele pobydowali Japończycy w Mandżurji, z miejscowości Paradehasen Dairin w przeciągu jednej godziny dotrzeć można do Rojun — dawnego portu Artur.

Gdy dojeżdża się do miasta, tuż przed rogatkami na niewielkim wznieśieniu, wyrasta za zakrętem przed oczyma turyści niewielki drewniany dom, zbudowany identycznie, jak rosyjskie dwory i pałacyki w dobrach szlacheckich. Na tle zjaponizowanego charakteru miasta i okolic, ta rosyjska typowa budowla wygląda trochę na dekorację teatralną. A przecież ów domek jest jednym z najautentyczniejszych świadków wielkiego dramatu, jaki się tu rozegrał przed laty trzydziestu. W tym drewnianym zimowym pałacyku mieścił się klub rosyjskich oficerów, a drewniane ściany pałacyku widziały niejedną orgję i typowo rosyjską zabawę. Wódka i szampań wielokrotnie splókały posadzki tego klubu, zanim spłynęła na niekrew pijanych oficerów, wymordowanych przez japońskich marynarzy.

Opisując historję Portu-Artur — możnaby powiedzieć, że historia się mści i ironizuje. Bo czyż nie jest ironją, że Japończycy właśnie z tego „jasnego domku” rosyjskiego, który może być uważany za symbol zgnielizny i ze zepsucia rosyjskich oficerów, którzy zgubili Port-Artur — urządzili pomnik dla swych żołnierzy i muzeum wojenne, poświęcone kampanji, uwięźnionej zwycięstwem sztandaru wschodzącego słońca.

Tam, gdzie odbywały się żołdackie orgje, dziś wznosi się jeden z oryginalniejszych pomników. Mianowicie w ogrodzie byłego klubu rosyjskiego Japończycy zbudowali pomnik ze zdobytego na Moskalach materiału wojennego. Tysiące granatów, karabinów i bomb tworzy imponującą piramidę. Na karabinach i na granatach jeszcze dziś można odczytać rosyjskie napisy. Wnętrze klubu przemieniono na muzeum, w którym zestawiono z istic japońską szczegółowością całkowity materiał, odnoszący się do walk o Port-Artur. A więc nie brak nawet guzików, jakie nosiły przy płaszczach rosyjscy marynarze, tabakierki i woreczków z tytoniem, aż do dział i karabinów.

W jednej z gablotek zestawiono nawet system odżywienia w armji japońskiej i w armji cara. Wymownie kontrastują ze sobą te dwie dzienne porcje: rosyjska — składająca się z bochenka chleba, flaszki wódki, kiełbasy i machorki — ze skromną porcją japońskich marynarzy, którym wystarczała garść gotowanego ryżu, dwa kawaleczki sucharów i manierka słodkiej wody. Jest to pierwszorzędną ilustracją spartańskiej wytrzymałości Japończyków, a zarazem dowód braku jakichkolwiek potrzeb. Kto może konkurować z takim żołnierzem?

Srodek sali zajmują modele wszystkich rosyjskich okrętów, zdobytych —

względnie storpedowanych — w czasie walk. Wśród obrazów zdobiących wnętrza, znajduje się jeden, który zwraca specjalną uwagę zwiedzających: jest to powiększona fotografia generała Kondratienki, rosyjskiego dowódcy Portu-Artur. Pod spodem umieszczony jest dłuższy tekst w języku angielskim i japońskim. Jest to wspaniały hymn na cześć generała carskiego. Między innymi powiedziane jest, że jego śmierć na polu walki zasługuje na specjalny szacunek i cześć.

Jakże mądry jest zwyczaj japoński, który każe chwalić zwyciężonego wroga! Bo czyż może być większa chwala dla zwycięzcy, niż wywyższenie zalet przeciwnika? Wielkiego generała pokonał jest znacznie większa chwala, niż partacza. Japończycy zawsze chwalą dzielność zwyciężonych, albowiem wiedzą, że tem samem oddają największy hołd zwycięzcom — Japończykom.

Dawniej oszczędzano na koszulach

W dawnych wiekach było w zwyczaju, oszczędzać na... koszulach. Nawet królowie i księżta — jak dowiadujemy się z zapisków kronikarskich — zmieniali bieliznę nader rzadko...

Pożółkłe foljanty dają świadectwo, że infantka hiszpańska Donna Izabella Clara Eugenia, gdy małżonek jej wyruszył na zdobycie Ostendy, złożyła ślubowanie, że koszuli, którą nosiła przy pożegnaniu męża, nie zmieni aż do powrotu Infanta po zdobyciu opornego grodu. Losy zaś tak zrzędziły, że zdobywanie nieprzyjacielskiej twierdzy trwało całe cztery lata, więc Izabella zmuczona była, aby ślubu dotrzymać, przez cały ten długi okres czasu obywać się bez świeżej bielizny. Zresztą okoliczność ta w ówczesnych pojęciach nie miała w sobie nic poniżającego lub hańbiącego; przeciwnie, Infantka „bohaterstwem” wzbudziła ogólny podziw.

Szczególnym zwolennikiem czystości nie był, jak się zdaje, król angielski Henryk VIII, gdyż zwłaszcza Anna Boleyn skarżyła się niejednokrotnie gorzko na skąpstwo króla małżonka, żaląc się, że posiada wszystkie tylko — cztery znoszone koszule. — O wiele zasobniejszym w bieliznę był król francuski Henryk IV, który poszczycić się mógł posiadaniem aż dwunastu koszul; cóż, kiedy większość ich była podarta! Tem niemniej władca ten przewyższał w zasobach bielizniarskich współczesnika swego króla Karola angielskiego, rozporządzającego tylko trzema — podartymi — koszulami i dwiema chusteczkami do nosa. — Caryca Katarzyna II zwierzyła się kiedyś jednej z frejlin dworu, że, gdy jako ubożuchna księżniczka anhalcka przybyła do Rosji, to cała jej wystawa składała się — z pięciu koszul.

O fakcie, że podarek imieninowy, zamiast radości, obdarowanemu przyczynić może kłopotu, przekonał się markiz de Sorbriere, któremu życzliwie

Mord i samobójstwo w Japonji

Komentarze do ostatnich krwawych zająć w Japonji nie wyjaśniają właściwego ich podłoża. Niewzruszoną podstawą moralną narodu japońskiego, właściwą religją jest miłość Ojczyzny i każdy Japończyk uważa siebie za strażnika bezpieczeństwa i honoru swej ojczyzny. Zdrajcą ojczyzny jest ten, kto choć cokolwiek, w pojęciu innych, zboczy z prawdziwej drogi honoru, patriotyzmu i miłości, winnej krajowi. Takiego zdrajcę piętnuje się w Japonji nie słowem, a czynem: albo musi popełnić samobójstwo albo pasmo jego życia przecina mściciel-patrijota, albo też, gdy osiągnąć go nie można, sam mściciel popełnia samobójstwo, by zwrócić swą śmiercią uwagę ogółu na „zdrajcę” i jego czyny.

Zemsta na kimś i śmierć samobójcza, które dawniej w Japonji były niepisaniem prawem, dziś są zwyczajem, który jest jakby ogniem pomiędzy

przeszłością a terażniejszością Japonji. Zwyczaj morderstw politycznych lub „adauczi” uważany był przez społeczeństwo za właściwą metodę karania tych, którzy działali na szkodę państwa, a rząd tolerował to, jako doskonały sposób podtrzymywania lojalności podwładnych wobec państwa i jego przedstawicieli. Niedawno to jeszcze czasy, kiedy samobójstwo przez rozprucie brzucha — „harakiri” — było przymusem, pewnym rodzajem łaski, której nie każdy mógł dostąpić. Było ono niepisaniem przywilejem największej warstwy narodu japońskiego, szlachty wojskowej — „samurajów”. Samuraj, jeśli miał ponieść karę, słusznie czy niesłusznie, czynił siebie własnym sędzią, ponosząc karę z własnej ręki. Kara śmierci, wymierzona przez kata, byłaby hańbą, i dowodem, że samuraj nie szedł drogą, której drogowskazami są męstwo i honor. Ten, kto rozcina sobie brzuch, pragnie tym bolesnym i dobrowolnym aktem dowiedzieć, że zdolny jest znieść ból, silniejszy ponad te, jakichby doświadczył, gdyby został przy życiu.

Najtypowszem dla Japonji odzwierciedleniem krwawej zemsty i „harakiri” jest słynna historia „47 robinów”, czyli „błędnych rycerzy”, którzy, pomściwszy śmierć swego pana, popełnili „harakiri” na jego grobie na rozkaz władz, w których ręce oddali się po dokonaniu mordu. Ci robinowie stali się symbolem lojalności, odwagi i cnoty, i — co najgodniejsze uwagi, — za takich uchodzą również w oczach władców państwa: gdy w roku 1868 słynny reformator Japonji, mikado Meidzi, obejmował władzę w stolicy, jednym z pierwszych jego aktów było wyrażenie hołdu grobom tych bohaterów.

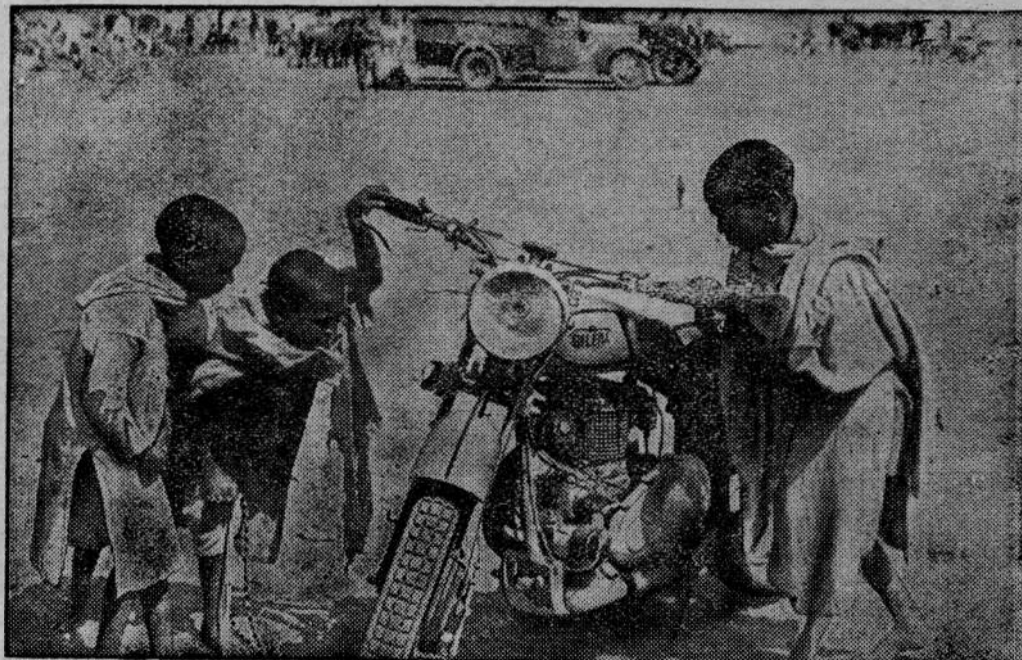
Mordercy polityczni protestują zawsze przeciwko czemuś, co wydaje się im złem dla państwa, dokonują mordu nie dla własnych korzyści i bez poparcia jakiegoś stronnictwa, związani czasem tylko pośrednio lub bezpośrednio z jakimś związkiem patriotycznym. Społeczeństwo japońskie żywi dla nich nie tylko szczery podziw, darzy ich ponadto nieklamana sympatją, widząc w nich uosobienie najwyższego bohaterstwa i patriotyzmu. Zresztą ci, których dosięga ręka zamachowców, mają dla nich uznanie. Znany jest wypadek, że wybitny mąż stanu, markiz Okuma, złożył wieniec na grobie tego, który, dokonawszy na niego zamachu, popełnił „harakiri”. Markiz nazwał go nadczołowiekiem, a jego czyn, dowodem najwyższego patriotyzmu. W apelu do oddziałów zbuntowanych podczas ostatnich zająć, generał wojsk rządowych powiedział między innymi: — „Żołnierze! podziwiamy waszą szczerą odwagę i uległość waszym oficerom”.

Tak oto w Japonji i mord i śmierć samobójcza otoczone są nimbem bohaterstwa i sympatją całego narodu, gdy dokonywane są w imię tego, co jest najświętszym nakazem dla wszystkich Japończyków: w imię służby dla cesarza, dynastji i państwa.



Wielki dzień w uniwersytecie w Kalkucie

Uniwersytet w Kalkucie wydał 1.084 akademickich promocyj. Na zdjęciu akademicy hinduscy, którzy złożyli egzaminy, po opuszczeniu senatu uniwersyteckiego z dokumentami złożenia egzaminów. (Matr. Weltbild)



Młodzież abisyńska podziwia technikę zaborców

Młodzi Abisyńczycy z zaciekawieniem badają pierwszy motocykl, jaki w życiu po wkroczeniu wojsk włoskich. (Matr. Dsch. Pr.-Ph)

Z kroniki żalobnej

ś. P. JAN NEUMANN.

Nieubłagana śmierć zabrała w dniu 10. bm. z grona cenionych i szanowanych obywateli, emerytowanego kierownika szkoły śp. Jana Neumanna.

Śp. Jan Neumann urodził się 10 maja 1875 r. w Przesławicach pow. Grudziądz jako syn nauczyciela. Do seminarjum uczęszczał w Radzynie oraz Grudziądzu. Pierwszą posadę nauczycielską otrzymał w Kierwalcie pow. Starogard. Następnie pracował w Półwi pow. Gniew, w Tusznicach pow. Grudziądz, a ostatnią posadę jako kierownik szkoły objął 1 kwietnia 1916 r. w Królewskiej Nowejwsi, naszego powiatu, gdzie pozostawał do 1 czerwca 1935 r. W tym czasie został przeniesiony na emeryturę. Z Królewskiej Nowejwsi przeniósł się do Wąbrzeźna, pozostając w nim do śmierci.

Zmarły ceniony był wszędzie jako człowiek nieskazitelnego charakteru i dobroci serca. Był wielkim społecznikiem, zwłaszcza na terenie ostatniej swej pracy zawodowej — Król. Nowejwsi, gdzie udzielał się różnym towarzystwom, a zwłaszcza śpiewaczemu.

Za pracę kulturalno-oświatową otrzymał od Rządu Rzeczypospolitej srebrny krzyż za usługi w roku 1934.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Stroskanej Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą nasze współczucie.

BRZĘCZA KOSY...

SZCZĘŚĆ BOŻE ŻNIWARZE!

Puste pola zaroily się od ludzkiego mrowia... od ranka wczesnego, do wieczoru późnego, w ciężkim trudzie, rolnik żenie złociste, pełne ziarna — klosy.

Żniwa...

W naszej okolicy są w całej pełni.

Rolnik, przystępując do żęcia, zwraca oczy ku Niebu, żegna się z namaszczeniem prosząc Wszechmocnego o plon obfity i pogodę podczas żniwowania.

Szczęście Boże pracownicy Żniwarze! Życzymy, aby oczekiwania i nadzieje Wasze znalazły laskę u Najwyższego!

Szczęście Boże!

Ciekawy reportaż o pracach żniwnych zamieścimy w jednym z następnych numerów.

STRAŻACTWO AWANGARDA ŻYCIA SPOŁECZNEGO.

Dlaczego strażactwo przedstawia dziś w społeczeństwie popularną, silną i zwartą organizację?

Bez wątpienia dlatego, że umie podporządkować się karnie jednemu wspólnemu celowi, że w służbie strażackiej interes jednostki ustępuje zawsze na rzecz interesów ogółu, że wszystkie poczynania i wysiłki nacechowane są bezosobowością i mają jedynie na widoku dobro innych, że strażactwo umie uzgadniać rozbieżności i różnice zapatrywań, że wreszcie siły zbiorowe do urzeczywistnienia strażackiego hasła naczelnego — „Strażacy gaszą pożary materji — wzniecają ducha płomienia” — czerpią z harmonijnego wysiłku wspólnego, wyrażonego w hasłach:

**Bogu na chwałę,
Ojczyźnie na pożytek,
Blizniemu na ratunek.**

Pod ostatnimi hasłami rozesłało Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąbrzeźnie zaproszenia na chrzestnych na dzień 19 lipca br. na uroczyste poświęcenie zakupionego, zmotoryzowanego pogotowia pożarniczego, dla miasta Wąbrzeźna i powiatu wąbrzeskiego, przez Ochotniczą Straż Pożarną w Wąbrzeźnie.

Spółeczna ta placówka dokonała w roku 1936 dla naszego obywatelstwa pilnego obowiązku zbiorowego — zmotoryzowania i zautomobilizowania sprzętu przeciwpożarowego — kosztem około 14.500,— zł przy bardzo wydatnym poparciu prawie całego obywatelstwa miasta Wąbrzeźna, poza subwencjami, uzyskanymi na ten cel od towarzystw ubezpieczeniowych.

Niestety zbiorowy ten wysiłek dokonany nie pokrył jeszcze wszystkich wydatków i w związku z poświęceniem uroczystem w dniu 19 lipca 1936 r. prosi wąbrzeska Ochotnicza Straż Pożarna, o usilne dalsze poparcie całe obywatelstwo miasta i powiatu wąbrzeskiego temwięcej, że czysty dochód z uroczystego poświęcenia pogotowia pożarniczego przeznaczona się wyłącznie na pokrycie reszty kosz-

tów w kwocie zł 2.000,— zakupionego pogotowia pożarniczego.

Kto więc z żywą i prawdziwą troską myśli o jutrze strażactwa, o podtrzymaniu jego doskonałości — ten pośpieszy w dniu 19 lipca na uroczystości strażackie w Wąbrzeźnie.

**KRONIKA
Kalendarzyk**

Data	Mieisąc	Dzień	Sw. Katolic.	Stońce	
				wachód	zachód
13	Lipiec	P.	Małgorzaty	3,20	19,59
14	"	W	Franciszka	3,20	19,59
15	"	Ś.	Henryka	3,21	19,59

OD WYDAWNICTWA I REDAKCJI.

Ze względu na okres żniwny i wakacyjny nie będziemy dodawać organu TRP. „ROLNIKA”. Wzamin za to dołączając będziemy 2 strony pisma więcej, tak, aby Czytelnicy nie mieli straty.

O ważniejszych rzeczach dla rolników donosić będziemy w osobnej rubryce.

Dodawanie „ROLNIKA” wznowimy po żniwach.

URLOP

Naczelnik Sądu Grodzkiego p. Cieszyński rozpoczął urlop wypoczynkowy.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI KOMUNALN. KAS OSZCZĘDNOŚCI.

W piątek i sobotę odbywał się w Gdyni zjazd przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędności z poznańskiego i pomorskiego terenu. — Z ramienia K. K. O. miasta Wąbrzeźna wzięli udział w zjeździe p. Bolesław Szczuka i skarbnik p. Czerniak.

CHOROBY ZAKAŻNE

W tygodniu od 5 do 11. bm. zanotowano w Osieczku 2 wypadki odry a w Golubiu 1 wypadek.

AWANS

Długoletni woźny tut. Sądu p. Franciszek Kosiński otrzymał awans na starszego woźnego.

LUDNOŚĆ W POWIECIE WĄBRZESKIM.

Według ostatniego ustalenia Głównego Urzędu Statystycznego, powiat wąbrzeski, o obszarze km² 672,3, liczy ogółem ludności 49.852, w tem mężczyzn 24.454, a kobiet 25.418.

**PILNE NIE PILNE?
JAK POCZTA UWAŻA?**

Mamy do zanotowania fakt taki: Korespondent nasz z Kowalewa wrzucił do skrzynki list w dniu 9. bm. List, jak wskazuje pieczętka, stemplowany był między godziną 10 a 11-tą przed południem. Nie dziwnego by w tem nie było, gdyby nie to, że list ten nadzedł do naszej redakcji dopiero w sobotę 11. bm. Tak długo list „wędrował”, mimo, że jest na kopercie zaznaczone „Pilny materiał prasowy”.

Czy poczta uważa, że tak mała przestrzeń dzieląca Kowalewo od Wąbrzeźna nie jest wystarczająca, aby list doszedł do miejsca przeznaczenia w jednym dniu?

„BOHATER” BIJĄCY LUDZI.

Pewnego dnia przybył do Jana Nadolnego pewien poważny obywatel w sprawach interesu. Kiedy ów pan wychodził z progów p. Nadolnego, tenże zamknął drzwi i rzucił się na wychodzącego i pobił go dotkliwie.

Taki czyn należy bezwzględnie potępić P. Nadolny mimo wszystko nie wie, że nawet wroga należy w progu swoim należycie uszanować — a cóż dopiero gościa. Naprawdę — jest to wielki wstyd!

„Bohaterki czyn” p. Nadolnego znajdzie swój epilog w Sądzie, gdzie takiemu „bohaterowi” dadzą z pewnością porządną nauczkę.

**Z ZAWODÓW MIĘDZYOGNISKOWYCH
K. P. W.**

Wczorajszej niedzieli odbyły się w Wąbrzeźnie międzyogniskowe zawody Kolejowego Przystosobienia Wojskowego. Na zawody przybyli członkowie ognisk z Grudziądza, Brodnicy, Laskowic, Terespolu Pom. i Iłowa oraz przedstawiciele zarządu Okr. KPW. pp.: del. Zarz. Okr. p. Ciechanowski, kier. rejonu inż. Wądołowski, del. referatu w. f. Labens i przedstawiciel komendy pw. i wf. podchorąży Grochocki. Całością zawodów

kierował sprawnie prezes ogniska wąbrzeskiego p. Strachocki.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W zawodach w trójboju wojskowo-kolejowym pierwsze miejsce zajęło ognisko Grudziądz, drugie — Iłowo, trzecie — Laskowice.

W zawodach lekkoatletycznych w konkurencji pań:

Bieg na 60 mtr.: I. Tomaszewska Natalia — Grudziądz; II. Wawrzyniakówna Zofia — Iłowo; III. Markiewiczówna Sabina Grudziądz.

Skok wżwyz: I. Sarnowska Helena — Grudziądz; II. Markiewiczówna S. — Grudziądz; III. Mrozówna Z. — Grudziądz.

Rzut dyskiem: I. Markiewiczówna — Grudziądz; II. Mrozówna — Grudziądz; III. Sarnowska — Grudziądz.

Konkurencja panów:

Bieg 100 mtr.: I. Wiśniewski Alfons — Grudziądz; II. Głowiński St. — Grudziądz; III. Kowalski Edmund.

Bieg 400 mtr.: I. Przyworski Edmund — Brodnica; II. Wiśniewski — Grudziądz.

Bieg 1500 mtr.: I. Słomiński — Grudziądz; II. Kowalski Edmund — Grudziądz.

Skok w dal: I. Wiśniewski — Grudziądz; II. Wyczyński Brodnica; III. Przyworski — Brodnica.

Skok w wżwyz: I. Przyworski — Brodnica; II. Słomiński — Grudziądz.

Rzut kulą: I. Przyworski — Brodnica; II. Kolasinski St. — Iłowo.

Rzut granatem: I. Kamiński — Grudziądz; II. Trzeciński Wł. — Grudziądz; III. Pająkowski J. — Terespol Pom.

Siatkówka pań: Iłowo — Grudziądz 15 : 3 (15 : 5) — ogółem 2 : 0 dla Iłowa. Panowie: Brodnica — Terespol Pom. 15 : 8 (16 : 14) — ogółem 2 : 0 dla Brodnicy.

Brodnica — Grudziądz 15 : 7 (15 : 9) — ogółem 2 : 0 dla Brodnicy. Grudziądz — Terespol Pom. 16 : 14 (15 : 10) — ogółem 2 : 0.

W ogólnej klasyfikacji uzyskały: I. miejsce ognisko Brodnica; II. miejsce ognisko Grudziądz.

Widzów, mimo bezpłatnego wejścia na zawody b. mało.

KINO „SŁOŃCE”

Dziś podwójny program o godz. 5 i 8,15 1) SREBRNE OSTROGI z nieustraszonym Buckiem Jonesem oraz 2) ANGIELSKIE WESSELE — wspaniała operetka. O godz. 5-tej po poł. wszystkie miejsca 50 gr — dzieci 25 gr.

Z POWIATU

ZMARŁA WSKUTEK PRZESTRACHU.

WRONIE. W ub. piątek w południe wyszedł na pole 5-letni Kociński. W pewnej chwili nadlatujący rój pszczoł obsiadł chłopca, który zaczął krzyczeć i wzywać pomocy. Na wezwanie chłopca przybiegła matka tegoż i zaczęła pszczoły odpędzać. To jednak nie pomogło, bo pszczoły i ją obsiadły i poczęły kłuć. Z pola chłopiec i matki przybiegli do domu, gdzie domownicy poczęli oblewać ich wodą. Na ten moment weszła matka Kocińskiej i też niosła wodę dla chłopca. Na ten widok jednak starszka, chorująca na serce, zeszła i zmarła kilka chwil potem. Widać, że starszka zmarła wskutek przestraszenia. Zawzwały natychmiast lekarz dr Kawczyński stwierdził tylko zgon wskutek udaru serca. Kocińska i jej synek czują dobrze, mimo dotkliwych ukąszeń.

Zaznaczyć trzeba, iż w tutejszej okolicy bardzo często zdarzają się wypadki, iż pszczoły rzucają się na ludzi.

GDY SIĘ JEST STARYM...

WRONIE. Mieszkaniec naszej wioski Tyburski będący w podeszłym wieku poślubił o kilkanaście lat młodszą od siebie Kozdrę ze Stanisławek. Pewnego dnia, a było to w sobotę, zagna małżonka T. uciekła z domu męzowskiego, zabierając ze sobą wszystkie rzeczy męża. Zostawiła tylko łóżko i szafę. Zrozpaczony mąż powiadomił o powyższym policję. W wiosce na temat tej przygody krąży wiele plotek.

Golub

„BOHATERSKI CZYN”

Pewnego dnia kwietniowego br. pomocnik handlowy Feliks Dąbrowski z Torunia

bez wszelkiego powodu zastąpił na rynku w Golubiu drogę szwagrowi Natana Zangera z Dobrzynia n. Drw. Koniowi i uderzył go tak dobitnie, że temuż czapka spadła z głowy. — Kiedy mu Zanger groził, że pójdzie na policję ze skargą, oskarżony zaczął go gonić. W chwili, gdy Zanger upadł, dogonił go oskarżony i uderzył go kilkakrotnie ręką w twarz i piersi i kopnął go nogą w plecy. Za takie postępowanie oskarżony został ukarany grzywną w wysokości 20 zł.

PRZYWŁASZCZYŁ SOBIE, CO ZNALAZŁ.

Józef Beyger z Golubia, sprawił sobie swego czasu kurtkę szarego koloru za 9,50 zł. Kurtkę tę w kwietniu br. zgubił w Lisewie, jadąc z lasu szosą Golub — Brodnica. W ubraniu tem widział oskarżonego robotnika Jana Witulskiego z Lisewa, a następnie ojciec poszkodowanego Franciszek Beyger. — Ojciec i syn z całą pewnością poznali, że jest to właśnie ta zgubiona kurtka. Wobec takiego zeznania Sąd nie dał wiary wybiegom oskarżonego, że odebrał mu kurtkę kupił w Dobrzyniu n. Drw. i wymierzył mu karę aresztu przez 2 tygodnie z zaw. na 5 lata.

SPRZEDAŁA ZAARESztOWANE RZECZY.

W sierpniu ub. r. zajął komornik sądowy Litwin z Kowalewa na Podzamku Golubskim u żony ogrodnika Stanisława Kruszczyńskiej wóz, szory robocze i prosiaki. Prosiaki oskarżona zabiła, a resztę zajętego mienia sprzedała, aby udaremnić egzekucję. Ponieważ pretensja dłużna uregulowana nie została, ukarał Sąd oskarżoną karę aresztu przez dwa tygodnie — z zaw. na okres dwuletni.

Kowalewo

KONCERT - PODWIECZOREK.

W dniu 5. bm. odbył się za staraniem Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w ogrodzie p. Zielkowej w Kowalewie koncert - podwieczorek, urozmaicony strzelaniem do tarcz, tańcem marynarzy, dialogami inscenizacją pieśni ludowej oraz innymi rozrywkami. Dochód z imprezy tej przeznaczony był na zakupienie odzieży i świec dla biednych dzieci, przystępujących do I. Komunii św. To też obywatelstwo tak Kowalewa jak i okolicy hojnie poparło wysiłki organizatorów. Czysty zysk wynosi około 200,— zł.

Trzeba zaznaczyć, że wielkie zasługi celem urządzenia koncertu tego, położyła przewodnicząca wym. Stow. p. Klimkowa Pelagja oraz nauczycielka p. Lewandowska, która bezinteresownie pomimo swojej ciężkiej pracy zawodowej, zajmowała się ćwiczeniami kilku grup, ażeby urozmaicić koncert — wobec czego wymienionym Paniom należy się pełne uznanie za położoną w tym kierunku pracę.

PIELGRZYMKI DO CZĘSTOCHOWY.

W dniu 7. bm. wyjechała z Kowalewa pielgrzymka do Częstochowy w liczbie 50 osób na czele z ks. dziekanem Puppem.

KRADZIEŻE.

Dnia 6 bm. ok. godz. 9-iej przed poł. w nieobecności właścicielki mieszkania (b. Hołej Dworcowy) w Kowalewie — Wiktorji Kaniowej, robotnicy, wszedł do jej mieszkania za pomocą wytrychu znany złodziej zawodowy Roman Kaczmarek, przebywający dotychczas w Kowalewie i skradł na szkodę wyżej wymienionej 40,50 zł i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

W dniu 8 bm. w godzinach południowych p. Ambroszkiewicz Wincenty, rolnik z Zielenia, mając sprawy do załatwienia w Zarządzie Gminnym Kowalewo, pozostawił w korytarzu wym. urzędu rower. Już po ulwyie ok. 5 minut Ambroszkiewicz skonstatował, że rower przepadł. Złodziej pojechał w kierunku Tomunia, jednakże wszelkie starania ze strony policji oraz innych osób nie dały narazie żadnego wyniku.

Do lodowni rzeźnika p. Nowińskiego Leona, zam. w Kowalewie, przy ul. Marsz. Piłsudskiego, nieustaleni dotychczas sprawcy włamali się przez otworzenie drzwi za pomocą żelaznego prętu. Skradziono wędliny oraz mięso, łącznej wartości 120,— zł. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców włamania.

POŻAR.

W niedzielę, dnia 5. bm. o godz. 15-tej w czasie szalejącej burzy nad Sierakowem, uderzył grom w zabudowania rolnika Weisse Justasa. Pastwą pożaru padła stodoła, wozownia i szopa, oraz umieszczona tamże koni-

czyna, 16 kłaf torfu i prawie cały martwy inwentarz, między tem i żniwiarka, sieczkarka itd. Ogólna szkoda wynosi 3.500,— zł. — Weiss natomiast ubezpieczony był w Zakładzie Ubezpiec. Wzajem. Oddział w Toruniu na kwotę 2.450,— zł.

KRADZIEŻE LESNE.

W dniu 3. bm. Sąd Grodzki w Kowalewie zasądził: Binkowskiego Jana i jego żonę Marję z Kowalewa za kradzież leśną na grzywnę po 15,50 zł każdy. — Komorowskiego Władysława i Laskowskiego na upomnienie. Falińskiego i jego żonę na grzywnę po 11,— zł każdy. — Falkowskiego Aleksandra z Ciechocina za kradzież 1,6 mtr.³ dłużycy dębowej III klasy w porze nocnej i za używanie w lesie piły oraz zaprzęgu konnego na 448,— złotych. — Wszyscy w razie nieściągalności powyższych kwot karę muszą odbyć w areszcie.

Z całej Polski

„ARCYBISKUP” KOWALSKI W RAWICZU

z ogoloną głową i w stroju aresztanckim odpokutuje za swe wybryki.

Z polecenia ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego, wykonany został wyrok w sprawie „arcybiskupa” Marjawitów Jana Kowalskiego.

Kowalski był oskarżony o czyny nierządne, których dopuszczał się wobec nieletnich mandolinistek w swoim klasztorze w Płocku, oraz o znieważenie Kościoła Katolickiego. Proces zakończył się skazaniem Kowalskiego wyrokiem łącznym w dniu 27 czerwca 1932 r. na dwa lata więzienia.

W czwartek w siedzibie Kowalskiego zjawiała się policja, która Kowalskiego aresztowała. Zgodnie z poleceniem departamentu karnego, Kowalskiego przewieziono bezpośrednio do więzienia dla ciężkich przestępców w Rawiczu w Poznaniu. Po przybyciu do więzienia Kowalskiemu nałożono strój aresztancki, ostrzyżono go i osadzono na jego własną prośbę w oddzielnej celi.

W ARMJI NIEMIECKIEJ ŻŁE OBCHODZI SIĘ Z ŻOŁNIERZEM.

NOWEMIASTO. Do Nowogomiasta przybył onegdaj dezerterski z armji niemieckiej strzelec Paweł Schramke, odbywający służbę w kompanji 7 — trzeciego pułku piechoty w Pruskiej Hławie.

Jako przyczynę ucieczki z Niemiec Schramke podał złe obchodzenie się w wojsku niemieckim z żołnierzami. Dezerterski prosił o nieodsyłanie go do Niemiec, oraz o udzielenie mu prawa azylu w Polsce.

Jest to jeden z licznych wypadków dezercji z armji niemieckiej, notowanych w ostatnim czasie.

Toruń. — Wypadł z pociągu.

Onegdaj z przejeżdżającego pociągu między stacjami Rudnik — Toruń wypadł 19-letni Waclaw Olejnik. Doznał on obrażeń głowy. Pogotowie ratunkowe przewiozło Olejnika do szpitala miejskiego w Toruniu.

M/S „Batory” w Gdyni

GDYNIA. — Dnia 10 lipca o godzinie 8-mej rano zgodnie z rozkładem przywoząc na swoim pokładzie m. in. wycieczkę Związku Narodowego Polaków w Stanach Zjedn. w ilości 125 osoby, w tem większy oddział harcerzy i harcererek. Wycieczkę prowadzą: prezes Hibner i redaktor „Dziennika Związkowego” w Chicago p. Burke. — Z ramienia światowego Związku Polaków zagranicą został przydzielony, jako przewodnik do wycieczki, znany podróżnik dr Stefan Jarosz. Wycieczka zwiedzi Poznań, Częstochowę, Kraków, Zakopane, Lwów i Warszawę. — Harcerze i harcerki wezmą udział w obozie harcerskim instruktorskim na Śląsku, który zaczyna się dn. 25 bm. Oprócz wycieczki przybyła większa

grupa amerykańskich studentek szkoły sztuk pięknych z Cleveland i Bostonu, która jedzie przez Polskę do Czechosłowacji i na Węgry, poczem powróci również „Batorym” do Ameryki. W Kopenhadze wysiadła wycieczka lekarzy amerykańskich w liczbie 110 osób, udających się do Sowie-
 Tradycyjnym zwyczajem w przeddzień przyjazdu do Kopenhagi urządzony został na M/S „Batorym” wieczór pożegnalny, na którym w odpowiedzi kpt. Borkowskiemu gen. Wolcott dał wyraz swemu uznaniu dla polskiej marynarki i dziękował serdecznie za urządzenie na statku amerykańskiego święta narodowego odzyskania niepodległości.

Rzucając matkę na pastwę szczyrom

DZIECI WYMUSIŁY OD NIEJ ZAPISANIE MAJĄTKU.

STANISŁAWÓW, 13. 7. Do urzędu prokuratorskiego wpłynęło doniesienie Hindy Henderlowej, która oskarża swą córkę i dwóch synów o znęcanie się nad nią w sposób nieludzki oraz pozbawienie wolności.

Mąż Henderlowej zmarł przed kilku miesiącami, pozostawiając znaczny majątek. Dzieci poczęły już w kilka miesięcy po śmierci ojca wpływać na matkę, by im zapisała pozostawiony przez zmarłego majątek, a gdy spotkały się z odmową z jej strony, poczęły

się nad nią znęcać. Morzyły ją głodem, biły, gdy jednak wszystkie te środki nie odniosły skutku, umieściły nieszczęśliwą matkę w piwnicy pod kluczem, gdzie wśród ciemności i w wilgoci spędziła ona dwa tygodnie. Nieszczęsna kobieta dotkliwie pogryziona przez szczury, nie mając innego wyjścia, zgodziła się na zapisanie majątku dzieciom, składając odpowiedniej treści akt darowizny wobec notariusza.

Obecnie po ucieczce z domu złożyła doniesienie karne w prokuraturze.

— Świecie. (Niepożądani goście).

W Smarzewie nieznanymi sprawcy w nocy dostali się przez okno do mieszkania właściciela majątku Kriesa Zygryda. Sprawcy ci z mieszkania skradli kilka tuzinów nakryć stołowych, obrusy, serwetki itp. przedmioty ogólnej wartości około 950 złotych.

— Osiek, pow. Rypin. — Kradzież garderoby.

Onegdaj w nocy nieujawnieni dotychczas sprawcy zapomocą dostania się przez otwarte okno do mieszkania Słodowskiego Leona, zamieszkałego we wsi Osiek, pow. rypińskiego, dokonali kradzieży następujących rzeczy: 1) dwa garnitury męskie jeden koloru jasnego, drugi czarnego, 2) kamizelkę futrzaną, pokrytą siwym materiałem, 3) jedno futro imitacja oposów, pokryte brązowym sukniem, z siwym kołnierzem barankowym, 4) dwie koszule męskie jedna biała w paski, druga brązowa, 5) jedną koszulę nocną, 6) jedną parę półbutów czarnych, 7) jedną parę butów czarnych z długimi cholewami, 8) prześcieradło białe, 9) dwie pary zasłonek do okien i 10) jedną koszulę wełnianą — ogólnej wartości 500 zł.

— Płonne, pow. Rypin. — Kradzież krowy.

W nocy na 7. bm. ok. godz. 1-ej

w Plebance Płonne pow. rypińskiego, nieujawniony dotychczas sprawca, z niezamkniętej na zamek obory, dokonał kradzieży krowy maści czarno-białej, lat 4, średniej budowy, — dobrze utrzymana, rogi normalne, na wymieniu i sączkach posiada narostki podobne do kurzejek, wartości 300 złotych — na szkodę Słupskiego Michała.

Komunikat

— Nie wolno fotografować mostów dworców itp. W związku z okresem urlopowym i turystycznym, władze administracyjne wydały przypomnienie dla fotografów — amatorów w sprawie zakazu zdjęć fotograficznych na dworcach urządzeniach komunikacyjnych itp. Nadto zakaz obejmuje wszelkie objekty wojskowe. Niestosujący się do powyższego zakazu będą pociągani do odpowiedzialności.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU — ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY MORZA (F. O. M), BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYŚ ZASKOCZONA!

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 14 lipca.

6,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,05 „Na dzieńdobry” (płyty). 6,25 Program na dzisiaj. 6,28 Parę informacji. 12,05 Koncert zespołu salonowego. 12,55 Wiadomości rolnicze. 14,30 Orkiestra i soliści. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Płyty. 16,45 Car Szujski w Warszawie (odczyt). 17,00 Koncert z Parku Wilsona w Poznaniu. 18,00 Audycja słowno-muzyczna pt. „Przygody Wojtusia na tratwach” w por. Z. Bogusławskiej. Pieśni fliksaków wykona chór „Dzwon”. 18,25 Pogadanka aktualna. 18,30 Koncert reklamowy. — 19,00 Recital śpiewaczy Ady Hecht. 19,30 Koncert Kapeli Ludowej z przyspiewkami. 20,50 Humor literatów poznańskich w 19 wieku — (szkie literacki). 21,00 Koncert muzyki francuskiej. 22,10 Wiad. sportowe z Pomorza. — 22,15 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

SRODA, dnia 15 lipca 1936 roku.

6,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,05 Wirtuzowskie utwory skrzypcowe (płyty); 6,25 Program na dzisiaj; 6,28 Parę informacji; 12,05 Muzyka lekka i taneczna z basenu w Ciechocinku; 12,55 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi” (Lato) Wł. Reymonta; 14,30 Fragmenty z oper (płyty); 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 „Od kominiarzysty do zegarmistrza” — słuchowisko dla dzieci; 16,15 Muzyka salonowa; 17,00 Pieśni wiosenne; 17,30 Muzyka; 17,50 Adam Czartoryski — odczyt; 18,00 Obrazki z portu Gdynińskiego — W porcie drzewnym; 18,10 Z utworów Karola Szymanowskiego (płyty); 18,25 Pogadanka społeczna; 18,30 Koncert reklamowy; 19,00 Muzyka salonowa; 19,45 Krótki koncert symfoniczny (płyty); 20,00 Lekkie piosenki w wykonaniu Oli Obarskiej i Jerzego Lawiny; 20,50 Wędrownka mikrofonu po prowincji — Nieziszczalny mit ciszy — transmisja z podwórza w Łodzi; 21,00 IV audycja z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego”; 21,30 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej; 22,10 Wiadomości sportowe z Pomorza; 23,00 Muzyka taneczna.

Każdy rozumny człowiek...

wie, że czytanie gazety to dobie obecnej jest koniecznością, że bez gazety człowiek karmi się tylko niesprawdzonymi plotkami i pogłoskami. Gazeta musi być w każdym domu, w każdej rodzinie, nie jako gość, ale jako stały domownik. Dla powiatu wąbrzeskiego najodpowiedniejszym pismem jest „GŁOS WĄBRZESKI” —

Życie towarzysze

— UWAGA CZŁONKOWIE „LUTNI”. Następną lekcję śpiewu z powodu wakacyj odbędzie się dopiero 17 sierpnia. Zarząd.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

<p>Poszukuję dzierżawy wiatraka dobre położenie na wymianę maki, lub składu kolonialnego. Zgłoszenia Heyka Wałecz pocz. Wąbrzeźno</p>	<p>Uczeń piekarski z porządnej rodziny z dobrymi świadectwami potrzebny Zastawny ul. Hallera 5</p>
---	--

W piątek, dnia 10 lipca br. o godz. 5-tej zmarł po ciężkich cierpieniach zaopatrzony Sakramentami Św. członek Stowarzyszenia Emerytów woj. Poznańskiego i Pomorskiego oddział Wąbrzeźno ś. p.

Jan Neumann
em. kierownik szkoły
przeżywszy lat 63

Cześć Jego pamięci! Zarząd

Członkowie biorą udział w oddaniu ostatniej przysługi Zmarłemu. Zbiórka 14 lipca o godzinie 9,45 przed domem żałoby (Wolności 21).

Wielkie Rychnowo
Podaje się do publicznej wiadomości iż, **dnia 22 VII. 1936 r. o godz. 14-ej** odbędzie się publiczny **przetarg owoców z alei Nowogodworu**
Zbiórka reflektantów u p. Dąbrowskiego w W. Rychnowie.
Wójt (Budniewski)

Pierze
ze skrzydeł gęsi i kaczek **sprzedaje po 10 gr. za 1 ft.**
E GOETZ, Wąbrzeźno
Tel. 174

Żniwiarka
oryginalna „Dering” w bardzo dobrym stanie na sprzedaż
Działdowski, Ryńsk
pow. Wąbrzeźno

Dziewczyna
czysta, która umie gotować potrzebna od 15 VII. br.
Zgł. w adm. „Głosu”

SŁUŻĄCA
z gotowaniem potrzebna zaraz. Zgłoszenie w administracji „Głosu”.

Uczeń kowalski
potrzebny zaraz
Dylewicz
mistrz kowalski

KINO dźwiękowe SŁOŃCE

Dziś wielki podwójny program!
po południu o 5-tej wszystkie miejsca 0,50 dzieci 25 gr. największy film z królem sensacji **Buck Jonesem** pt.

1) SREBRNE OSTROGI
2) ANGIELSKIE WESELE

Następny film to — „Transatlantyk” — Największy film świata